Należytość pocztowa uiszczona ryczałtem. **Numer zawiera 6 stron druku** Cena 25 groszy

TYGODNIK ŻYDOWSKI

Organ Organizacji Sjonistycznej w Tarnowie

Rok IX — Tarnów, piątek 17 lipca 1936 r. — Nr. 27

„Żydzi twierdzą, iż wstęp do kraju jest zatarasowany bramą znajdującą się w rękach Anglików. Ważnem jednak jest, by klucz tej bramy znalazł się w naszych rękach. A kluczem tym jest ziemia“.

(*Usyszkin*)

Nr. tel. 45 Konto P. K. O. 410.288

Redakcja i administracja: pl. Kazimierza W. 3
Godziny przyjęć od godz. 4 do 5 popołudniu

Rękopisów nie zwraca się

TREŚĆ:

JOACHIM NEIGER

Tarnów — Szalom!

Opuszczając miasto rodzinne — miasto, w którem spędziłem najważniejszą część życia i udając się u schyłku mojego życia do staro-młodej Ojczyzny narodu żydowskiego, do kraju moich marzeń i snów, odczuwam wielką potrzebę wypowiedzenia pod adresem Żydów tarnowskich kilku słów, z głębi serca płynących.

Przedewszystkiem pragnę się pożegnać z tymi, którzy opuścili życie doczesne i udali się na wieczny spoczynek; z moimi kochanymi rodzicami, którzy żyli i zmarli w Tarnowie, oraz z wszystkimi przyjaciółmi i towarzyszami, którzy zamknęli bilans swego życia i należą już do przeszłości. Ich pamięć mogę tylko uczcić milczeniem. Głębokie westchnienie wyrywa się z mojej piersi i milczę...

Rzucając okiem wstecz na 28 lat mego pobytu i pracy w Tarnowie, ogarnia mnie uczucie wdzięczności dla wszystkiego, co jest żydowskie w Tarnowie. Przedewszystkiem wdzięczny jestem moim przyjaciołom i towarzyszom z organizacji sjonistycznej, którzy przeceniając moje skromne zasługi, obdarzyli mnie bezgranicznem zaufaniem i powierzyli mi odpowiedzialne stanowiska w naszem życiu organizacyjnem. Danem mi było być członkiem wielkiej rodziny sjonistycznej, która wybiła swe piętno na całem żydowskiem życiu publicznem Tarnowa. A jeżeli sjonistyczna ta rodzina otoczyła mnie tak wielką miłością i przywiązaniem — to brak mi doprawdy słów dla wyrażenia jej mojej głębokiej wdzięczności.

Tarnów posiada sympatyczny typ prostego Żyda, dla którego odczuwam głęboką wdzięczność. Prosty ten Żyd — to „nieznany żołnierz“ naszego narodu. Około tego prostego Żyda rozgrywa się zacięta walka poszczególnych partyj, a pozyskanie tego prostego Żyda jest w pewnej mierze programem, niejako celem ostatecznym tych walk politycznych. Ten to prosty Żyd jest typem najbardziej sympatycznym wśród Żydów tarnowskich.

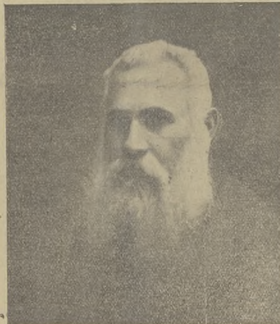
W mojej długoletniej działalności sjonistycznej niejednokrotnie walczyłem w pierwszych szeregach o zdobycie tego właśnie prostego Żyda. A ponieważ miałem przed sobą świetny materjał, przeto o zwycięstwo nie było trudno. Dlatego też poczuwam się do obowiązku wyrażenia podziękowania temu nieznanemu bojownikowi za jego wierność, bezinteresowność i ofiarność.

Żegnam się również z moimi przeciwnikami politycznymi, dla których też odczuwam wdzięczność w pewnej mierze. Muszę przyznać, że atmosfera sjonistyczna działała wychowawczo również na naszych przeciwników politycznych, a formy walki politycznej były tu bardziej kulturalne niż w innych miejscowościach Małopolski. Fakt ten uprawnia mnie do nadziei, że idea sjonistyczna pozostanie wśród Żydów tarnowskich dominującą po wsze czasy.

* * *

Kilka serdecznych słów pożegnalnych pragnę poświęcić żydowskim instytucjom kulturalnym, przy których założeniu i rozwoju miałem zaszczyt współpracować. Instytucje te stanowią wartościowy kapitał duchowy, który wywiera wielki wpływ na uświadomienie narodowe i sjonistyczne młodego pokolenia żydowskiego.

Chodzi mi przedewszystkiem o szkołę „Safa Berura“, która zdobyła sobie sympatję wszystkich narodowo-uświadomionych sfer żydowskich w Tarnowie. Wychowanie setek dzieci w duchu narodowym i języku hebrajskim — to nieoceniony skarb, to ważna część fundamentu wielkiego gmachu odrodzenia narodu żydowskiego. Ludność żydowska w Tarnowie może być dumną ze swego młodego pokolenia, wychowanego w duchu narodowym i hebrajskim. Moje najpiękniejsze wspomnienia połączone są z tą szkołą, a jej rozrost będzie mnie cieszył, chociaż geograficznie będę od niej oddalonym. Moja miłość do szkoły równa się miłości rodziców do dzieci. A taka miłość nigdy nie jest zależną od terenu i odległości.



Drugą instytucją, do której jestem przywiązany węzłami miłości i ojcowskiej troskliwości — to bibljoteka „Sifrija Amamit“. Tak jak szkoła jest instrumentem wychowania dla młodzieży, tak bibljoteka jest ważnym czynnikiem wychowawczym dla starszej młodzieży i starszego społeczeństwa. Danem mi było obserwować stopniowy rozwój tej instytucji. Książka za książką, dzieło za dziełem przybywało, aż piękna ta instytucja rozrosła się do jej obecnych rozmiarów. Jest to piękne dzieło organizacji sjonistycznej w Tarnowie.

W końcu — trzecia instytucja kulturalno-wychowawcza, którą uważam za jedną z największych zdobyczy organizacji sjonistycznej nie tylko w Tarnowie, lecz również na terenie całej zachodniej Małopolski. Mam na myśli „Tygodnik Żydowski“. Współpracowałem przy jego założeniu i do dnia dzisiejszego mam zaszczyt należeć do grona jego współpracowników. Konieczną była silna, niezachwiana wola kilku towarzyszy, by przezwyciężyć wszystkie trudności i usunąć wszelkie przeszkody, które zagrażały bytowi tego pisma, w pierwszym okresie jego istnienia. Dziś pismo to jest ważnym czynnikiem w życiu sjonistycznem wogóle, a w szczególności w żydowskiem życiu politycznem Tarnowa. „Tygodnik Żydowski“ jest politycznym drogowskazem i wychowawcą. Jest czynnikiem, z którym liczą się wszystkie warstwy ludności. Organizacja sjonistyczna w Tarnowie może być dumną z tego dzieła swojego.

* * *

W przyjemnem poczuciu, że danem mi było współpracować przy założeniu powyższych trzech instytucyj, oraz pracować dla ich rozwoju i wzmocnienia ich podstaw, opuszczam obecnie teren mojej długoletniej działalności sjonistycznej i żydowsko-politycznej, zabierając ze sobą najpiękniejsze i najprzyjemniejsze wspomnienia — wspomnienia, które koncentrują się w moich uczuciach i znajdują wyraz w słowach: Tarnów — Szalom!

Wyjazd tow. Joachima Neigera

Tow. Joachim Neiger, jeden z najstarszych i najbardziej zasłużonych przywódców sjonistycznych wyjechał do Erec. Opuścił teren swej długoletniej chlubnej działalności sjonistycznej i społecznej i udał się do kraju swych marzeń — do kraju, dla którego pracował bez wytchnienia, poświęcając swą rozległą erudycję, swój głęboki idealizm, swoje gorące serce, swoją porywającą masy wymowę i piękne pióro.

Tow. Neigerowi, który był współzałożycielem naszego pisma i jego współpracownikiem aż do chwili wyjazdu, życzymy długich lat i wiele szczęścia na nowej drodze życia w Erec Izrael.

Tow. Neiger wyjechał wraz z małżonką do Erec w niedzielę 12 bm. żegnany owacyjnie przez licznych przyjaciół i towarzyszy, którzy przybyli na dworzec, by dać wyraz swemu uwielbieniu i przywiązaniu do drogiego przywódcy, by serdecznie uścisnąć przyjazną dłoń drogiego przyjaciela i towarzysza, który udaje się na nowy posterunek pracy w Erec Izrael.

לרגלי עזבו את עירנו אחרי שנות עשרות של עבודה בעד גאולת העם, הארץ והתרבות, הרני מברך את בחיר ידידי העסקן הנלהב והמלהיב איש הרוח והעט ר' חיים ניגר וזוגתו בהצלחה גמורה, יהי ברוך בצאתו מהגולה וברוך בבואו ארצה — ארץ-כסופינו
בחודש תמוז תרצ"ו — אבר"ך תל־אביב

Żydzi! Wyborcy! Pamiętajcie, że okres reklamacyjny kończy się z dniem 20 bm.

Dr I. SCHWARZBART

Człowiek wiary i walki

Dr Steephen Wise jest dziś gościem żydostwa polskiego. Ruch sjonistyczny ma nie mało świetnych mowców oratorów. W pierwszym rzędzie rabina Silvera, Steephena Wise'a i Zabotyńskiego. Zasięg ich znaczenia w ruchu sjonistycznym jest różny. Mam jednak w tej chwili na myśli ich — krasomówstwo.

Gdy rabin Silver staje na trybunie — przymyka często oczy podczas mówienia. Robiłem to samo jako słuchacz. I wtedy zdawało mi się, że dzwon z najlepszego metalu bije i wysyła fale wibrujące, osnuwa, dech zapiera.

Gdy Zabotyński przemawiał z trybuny Kongresu, sala w jeden słuch się przemieniała. Ale wtedy działała już także siła sugestywna samej indywidualności, nie tylko krasnomówstwo... Głos Zabotyńskiego to już nie dzwon, ale jakby szofar gromiący, karcący, ostrzegający. Artysta z Bożej łaski. Każdy gest — przygotowany. Każda pauza — wystylizowana. Każde podniesienie głosu — wyreżyserowane. Na minutę, na sekundę. Nic w mowie Zabotyńskiego nie jest improwizacją, a jednak — mowa ma świeżość i twórczość improwizacji. Nie wolno jej tylko słyszeć— dwa razy. To mowca na miarę — Fidjasza. Kopji rzeźby nie wolno oglądać. Ale w drugiej rzeźbie jest znowu nieprześcigniony.

Steephen Wise jest zewnętrznie antytezą Żabotyńskiego. Wysoki, rosły, barczysty. Olbrzym. A przytem w rozmowie prywatnej — dobrotliwy uśmiech, uprzejmość nie schodzą z jego twarzy. Ale gdy przemawia, jest nie do poznania... Głos rośnie i potężnieje, jakby się w chór zamieniał. Ręce wznoszą się ku niebu jakby Boga wzywały. Antyteza Weizmana, który działa przyciszonym niemal głosem, odważonem słowem, fluidem...

Przypomina mi się rzeźba Laokoon. Lessing napisał o tej rzeźbie rozprawkę i zastanawiał się nad tem, dlaczego Laokoon, wijący się w bólu, w śmiercionośnych splotach węzów, przegina się, cierpi, ale usta ma zaledwie rozchylone. Ból nie wydobywa się z całą jaskrawością. Więzgnie. Lessing właśnie w tem upatruje przejaw wielkiego artyzmu twórcy Laokoona. Tłumiony ból zniewala bowiem widza do snucia dalszej refleksji, zostawia widzowi przestrzeń wolną do przeżycia cierpień Laokoona... Jak pieśń przerwana, jak dramat niedokończony...

Steephen Wise — nie tłumi bólu. Wysokie „c" jest jego domeną. Patos o najwyższym wyrazie jest środkiem jego ekspresji. Słuchacz jest porwany, wzniesiony, ale — mówca nie zostawia słuchaczowi wolnej przestrzeni — do refleksji, do snucia myśli — na własnej kanwie... Trybuna wydaje się za niską, gdy Wise przemawia... Chciałoby się go słyszeć, stojącego na szczycie góry... I dlatego powstaje czasem dysonans między nisko osadzoną trybuną a — patosem, uderzającym w niebiosa...

Takim jest — krasomówca Steephen Wise, Wielki orator w wielkim stylu, o rozmachu proroczym.

Taką była jego ostatnia mowa kongresowa o — prześladowaniach Żydów w Niemczech.. Wise to — koturn...

Dr Steephen Wiese jest dziś gościem żydostwa polskiego. Wita ono w nim jednego ze swych najlepszych synów. Płomienny oskarżyciel krzywdy swego narodu, polityk żydowski o górującym autorytecie nie tylko w społeczeństwie żydowskiem Ameryki, ale wśród społeczeństwa amerykańskiego wogóle, polityk, który w niejednej krytycznej chwili sjonizmu oddał ruchowi naszemu nieocenione, choć nieznane szerokiemu ogółowi — przysługi. W ruchu naszym tkwi od jego zarania, od czasów Herzla...

Namiętny i chłostający, twardy i bezwzględny w opozycji — ongiś... W ostrym konflikcie stał niejednokrotnie z czołowymi przywódcami ruchu. Ale zawsze dla swych zasług i głębokiego, fanatycznego idealizmu — ceniony, choć niejednokrotnie zwalczany...

Na XVIII kongresie Steephen Wise wywołał ostrą burzę lewicy przeciw sobie.. Pamiętam — na XVII kongresie — z trudem wstrzymano go od akcesu do obozu rewizjonistycznego... Na terenie sjonizmu amerykańskiego stał wówczas w bezkompromisowej opozycji do oficjalnego kierownictwa. Smagał ją radykalizmem swoim. Nielitośnie, nieustępliwie. Tak jak smagał jahudów amerykańskich, tych gładkich, obłych, ostrożnych oportunistów..

Dziś Dr Steephen Wise jest — inny. Przeszedł metamorfozę. Na XIX kongresie nastąpiła ta przemiana. Zwalczany ongiś przez lewicę, jest dziś dla niej miły, niemal przyjacielski.

Dr Steephen Wise przyjeżdża do nas z Londynu, gdzie ramię przy ramieniu pracował ze swoim dawnym antagonistą w służbie ruchu, w ciężkich, jakże bardzo ciężkich jego chwilach...

Misja jego w Londynie nie jest codzienną... A do nas przyjeżdża głównie jako prezydent Komitetu organizującego Światowy Kongres Żydowski... Dawno już marzył o tem, aby zetknąć się bliżej z żydostwem polskiem. Obowiązki pilne na terenie Londynu skrócą jednak jego pobyt wśród nas i nie pozwolą mu może zwiedzić innego miasta poza Warszawą.

Steephen Wise stoi teraz na szańcach sjonizmu, borykającego się z wielkiemi mocami przeciwnemi.

Z początkiem sierpnia doczeka się realizacji swej ukochanej myśli — I. Światowego Kongresu Żydowskiego, a może — także później urzeczywistnienia jego zadań głównych, bo dopiero po Kongresie zacznie się właściwa praca Kongresu.

To jest dzieło standardowe jego życia... A po Kongresie wróci do Stanów Zjednoczonych pn. Ameryki na nowe stanowisko, którem obdarzono go podczas jego pobytu w Europie.

Jako prezydenta amerykańskiej organizacji sjonistycznej, tak ważnej dla naszego ruchu, a tak wiele jeszcze mającej przed sobą do zrobienia czeka go wielkie, zaszczytne, rzeczywiście wielkie — zadanie.

Oby je spełnił...

Steephen Wise, jeden z najlepszych synów narodu żydowskiego gorąco i serdecznie i z dumą witany jest przez nas wszystkich, przez całe żywe żydostwo polskie...

Widzi ono w nim część tej mocy, która wywalczy nam sprawiedliwość i zawiedzie nas ostatecznie do zwycięstwa naszej sprawy.

Steephen Wise jest człowiekiem wiary i walki... Takich trzeba narodowi w ciężkiej chwili jego dziejów...

A. EINHORN (Warszawa)

Krzyk rozsądku i sprawiedliwości

Decyzja w sprawie wstrzymania imigracji do Palestyny została odroczona na dwa zaledwie tygodnie. A może nawet nie na całe dwa tygodnie, bo — jak podają — decyzja zapadnie w ciągu dwóch tygodni. Nie jest zatem wykluczone, że jutro-pojutrze lub za tydzień sprawa zostanie rozstrzygnięta.

Trudno doprawdy uwierzyć w możliwość takiego obrotu rzeczy. Rozumiemy, że Anglja musiała zmienić swoje stanowisko w sprawie konfliktu włosko-abysińskiego, bo groziło niebezpieczeństwo nowej wojny. Ale, by Anglja, potężne imperjum brytyjskie, tak tchórzliwie kapitulowała przed bandą terorystów arabskich, strzelających zza płotu — to brzmi tak dziwnie, tak niewiarygodnie, że chciałoby się to uważać za głupi żart. A jednak sprawa jest poważna — bardzo poważna.

Nie mamy bynajmniej zamiaru przemawiać do ambicji angielskich mężów stanu, lub pouczać ich, jak mają bronić prestiżu imperjum brytyjskiego, ale mamy prawo żądać, by nie byli łagodni i ustępliwi naszym kosztem. Naród żydowski miał zaufanie do obietnic Anglji. Poważnie traktowaliśmy wszelkie zobowiązania i zapewnienia, dawane nam przez rządy angielskie. Na podstawie tych zapewnień dokonaliśmy nadludzkich wysiłków, złożyliśmy wielkie ofiary, wysłaliśmy najlepszą naszą młodzież, która znojnym trudem i wielką ofiarnością zamieniła piaszczyste pustynie w kwitnące ogrody i pola. Mamy zatem święte prawo żądać, by postępowano wobec nas uczciwie.

Nie wiemy, co twierdzą panowie z angielskiego ministerstwa kolonji. Wyobrażamy sobie jednak, że zapewniają naszych przedstawicieli, iż wstrzymanie imigracji jest tylko środkiem tymczasowym dla uspokojenia kraju i że to wstrzymanie bynajmniej nie oznacza definitywne zamknięcie imigracji do Palestyny. Nie jesteśmy jednak tak naiwni, by nie zrozumieć, co taka „tymczasowość" faktycznie za sobą pociągnie. Skutek będzie ten, że ponowne otwarcie imigracji równać się będzie komendzie do terorystów arabskich: strzelaj! I tak rzeczywiście uczynią. Jeżeli bowiem przy pomocy teroru można było uzyskać „tymczasowe" wstrzymanie imigracji — to przy pomocy tego samego środka można też zmusić, by ta „tymczasowość" trwała w nieskończoność. Arabowie byliby głupcami, gdyby inaczej postąpili.

Na początku arabskiej akcji terorystycznej rząd palestyński zrozumiał, że niebezpiecznem jest naprowadzenie Arabów na przypuszczenie, że teror doprowadza do celu. I dlatego nowy szedjul wyznaczono wśród huku bomb i strzałów karabinowych. Był to krok celowy i odważny. Niestety rząd palestyński nie przedsięwziął innych koniecznych kroków, któreby już dawno położyły kres terorowi. Obecnie zamierza się stosować taktykę, która terorystom jeszcze doda odwagi i wzmocni ich na duchu. To rozumie każde dziecko. Ale tego nie chce się rozumieć w angielskiem ministerstwie kolonji.

Bezwarunkowo nie wstrzymać imigracji, bezwarunkowo nie kapitulować przed terorem arabskim! — oto krzyk, który wyrywa się z miljonów serc żydowskich na całym świecie, oto krzyk rozsądku i sprawiedliwości. A ten krzyk musi być i będzie wysłuchany.

Dr A. CHOMET

Z Truskawca

„Arbeit macht das Leben süss" — to nie frazes. To święta prawda. A gdy ktoś urodzi się pod tą gwiazdą, to już zawsze będzie pracował — nawet wtedy, gdy wyjedzie do zdrojowiska.

Bo w Truskawcu pracuje się w pocie czoła. I to nie na żarty. Pracujesz od godziny 6 tej rano do 6 tej wieczorem. A nikt ci za to nie płaci. Owszem — sam płacisz. Płacisz za to, że wolno ci pracować. Już tu lekarze tak ułożyli program dnia, że wprzągnięty w jarzmo zdrojowiskowe, zajęty jesteś tylko sobą... swojem zdrowiem i... „Naftusią".

A więc wstajesz o godzinie 6 tej rano i walisz wprost na „rendez-vous" z „Barbarą". Po drodze, by ci nie czuć było z ust, wstępujesz u „Bronisławy" i ogrzaną wodą ze zdroju ochrzczonego tem imieniem płuczesz gardło — przyczem wedle przepisu język musi być wywieszony. Płukanie ma być trzykrotne, ale wielu płucze sześciokrotnie i więcej razy — tak, by starczyło na cały rok, do następnego przyjazdu.

„Barbara" rozbiła swe namioty w lesie na wzgórzu. Jest to zdrój wód gorzkich, odkryty dopiero w roku bieżącym i wedle zdania znawców, odkrycie to przyczyni się wielce do rozwoju Truskawca. Wszyscy bowiem, którzy cierpią na zaburzenia przemiany materji, a więc otyłość i choroby przewodu pokarmowego, a zarazem muszą przebyć kurację truskawiecką — mogą odtąd uzupełnić „Naftusię" — „Barbarą", która jako woda gorzka spełnia ważną rolę w lecznictwie i przyrządzona w pięciu rozcieńczeniach w stanie ciepłym i zimnym przez swe zawartości siarczanów i chlorków ma być zbliżoną do wody Karlsbadzkiej, Marienbadzkiej, Kissingen i Hunyadi-Janos.

Po „Barbarze" — przeważnie kobiety wstępują u „Józi", która daje wodę mineralną, działającą podobno na wygładzenie cery.

To są wszystko jednak tylko przygotowania do głównej ceremonji. „Bronisława", „Barbara", „Józia" — wytwarzają nastrój, przygotowują do spotkania się z „Naftusią". „Naftusi" nikt nie omija. Nikt jej nie zdradza. By dostać się do „Naftusi", musisz ustawić się w „ogonku".

Woda mineralna „Naftusia" — stwierdza w „Jednodniówce Truskawca" lekarz zdrojowy Maksymiljan Kurzrok — „posiadając pewną ilość węglowodorów z grupy naftowej i będąc silnym środkiem moczopędnym ułatwia procesy rozpuszczalności endo- i egzosmozy, jakoteż procesy utleniania i odtleniania, powoduje obfitsze wydzielanie mocznika i bezwodnika kwasu węglowego, jakoteż znaczniejsze wydzielanie żółci" — a „zapomocą przepłukiwania organizmu „Naftusią", krew i tkanki wyługowują się, a odpadki przemiany materji szybciej wydalają się z tkanek, przyczem równocześnie ulega przyspieszeniu ogólna przemiana materji".

W te właściwości „Naftusi" wszyscy wierzą i ta wiara jest wprost zadziwiająca. „Naftusię" pije się z nabożeństwem, z powagą, z wewnętrzną wiarą w jej moc i działanie.

Ta wiara zaciera wszelkie różnice stanów, wyznań i narodowości, bo przy „Naftusi" wszyscy są równi, choć każdy ma inną zawartość kamieni czy piasku w miedniczkach nerkowych albo woreczku żółciowym. W Truskawcu też niema antysemityzmu w znaczeniu czynnem. Zarząd zdrojowy traktuje wszystkich kuracjuszy jednakowo, o co stara się głównie właściciel i budowniczy nowoczesnego Truskawca prez. Rajmund Jarosz, który w czerwcu br. obchodził 25-lecie pracy na niwie zdrojownictwa.

I tak cały dzień schodzi dokoła „Naftusi", którą pije się przedpołudniem i popołudniu — a w międzyczasie jest sporo zajęcia z okładami, kąpielami, inhalacjami i różnemi innemi leczniczemi zabiegami.

W Truskawcu jest się więc zajętym, by — jak tu bywalcy się wyrażają — „dać łatkę na cały rok". Niewielu tylko jest takich, którzy mają jeszcze czas i ochotę na zabawy, tańce itp.

Dużo szczęścia mają tu starsi panowie, którzy przyjeżdżają bez żon. Są wprost rozchwytywani przez płeć piękną, która pod wpływem darów przyrody truskawieckiej — głównie pod wpływem siarczanów i chlorków, jest bardzo ruchliwą i podobno — jak opowiadają kuracjusze, którzy tu przyjechali bez żon — jest zapalna jak siarka. A ponieważ młodzieży jest mało — „starsi panowie" z pięćdziesiątką na karku przechodzą prócz kuracji dróg moczowych jeszcze i kurację odmładzającą i dają sobie porządną „łatę" na cały rok.

Pod tym względem właściwości „Naftusi" są widoczne i przekonywujące... bo proszę tylko przyglądnąć się naszemu mecenasowi z Tarnowa, który jest wprost podporą dla całej tańczącej i roześmianej płci żeńskiej...

Jedna tylko ubyła w tym roku przyjemność. Kuracjusze nie chodzą więcej na Horodyszcze, do pięknego lasu, choć stosunki bezpieczeństwa są w Truskawcu zupełnie normalne. O jakimś wrogim lub nieprzychylnym nastroju wobec Żydów niema mowy. Kuracjusze żydowscy czują się dobrze i korzystają swobodnie z wszystkich urządzeń zdrojowych.

Do ludności żydowskiej w zachodniej Małopolsce i na Śląsku

Żydzi!

Dnia 8 sierpnia zbierze się w Genewie, w Pałacu Ligi Narodów

Pierwszy Światowy Kongres Żydowski.

W tej sali, w której narody świata szukają we wspólnym wysiłku pokoju i lepszej przyszłości dla siebie i całej ludzkości, zgromadzą się reprezentanci ludu żydowskiego, aby z trybuny tego Pierwszego Swiatowego Kongresu Żydowskiego uroczyście i niezłomnie ogłosić światu, że i lud żydowski pragnie jako naród na równi z innymi narodami żyć w pełni praw do bytu i że jest zdecydowany o prawo to walczyć.

Kongres Sjonistyczny i Agencja Żydowska, prawem międzynarodowem uznane, jest legitymowaną reprezentacją narodu żydowskiego dla dzieła odbudowy żydowskiej Palestyny. Pierwszy natomiast Światowy Kongres Żydowski będzie miał za zadanie, bez uszczerbku dla obowiązków obywatelskich żydów wobec państw, w których żyją, wybrać reprezentację, która w chwili zagrożenia naszego bytu stać będzie na straży godności, dóbr duchowych, moralnych i materjalnych narodu żydowskiego w krajach rozproszenia, zorganizować i zogniskować celowo akcję gospodarczej i społecznej samopomocy dla tych części narodu naszego, które są w bycie swoim zagrożone. Zadaniem tej reprezentacji będzie zapewnić urzeczywistnienie tej samopomocy.

Żydzi!

W chwili, gdy naród nasz nękany jest i łżony w bezprzykładny sposób, w chwili, gdy przeciw 16-o miljonowemu narodowi, spoglądającemu na wielką i męczeńską przeszłość lat tysięcy, organizują się wrogie siły, w takiej chwili tylko solidarność, jedność i zjednoczenie wysiłków dla samopomocy może utrwalić fundamenty naszego bytu, a poprzez własną samopomoc zyskać zrozumienie dla naszych praw u narodów świata i utorować drogę do porozumienia, którego pragniemy i o które walczymy.

Któż nam bowiem pomoże, jeśli — nie my sami? Kiedy sobie pomożemy, jeśli nie teraz?

Ponad rozproszenie, ponad wewnętrzne różnice — łączy nas historyczna spólnota po wieczne czasy, a teraz także wspólne niebezpieczeństwo. One nas sprzęgają, splatają i skuwają we wspólnem poczuciu odpowiedzialności i wspólnym nakazie obrony naszej godności i bytu.

Troska o naszą teraźniejszość i przyszłość, troska o nasze ocalenie zrodziły myśl Pierwszego Światowego Kongresu Żydowskiego.

W dniach między 17 a 27 lipca ludność żydowska naszej dzielnicy odda swój głos na zjednoczoną listę delegatów naszej dzielnicy na Pierwszy Swiatowy Kongres Żydowski.

W poczuciu odpowiedzialności, jaka ciąży na nas w obecnych czasach, zjednoczyły się niżej podpisane organizacje, zrzeszenia gospodarcze i instytucje i uzgodniły listę delegatów, aby uniknąć w tej chwili, która ma nas jednoczyć, walki wyborczej.

Tak tedy już ta zjednoczona lista jest i ma być symbolem naszej budzącej się jedności.

Wzywamy Was,

Żydzi i Żydówki

bez różnicy przekonań i stanu do tłumnego zamanifestowania woli naszej do obrony praw naszych — przez solidarne oddanie kart głosowania.

Zjednoczmy się wszyscy około Pierwszego Światowego Kongresu Żydowskiego! Dajmy mu legitymację do przemawiania do narodów świata imieniem ogółu żydowskiego!

Wierzymy w naród żydowski! Wierzymy w to, że hart naszego narodu, w stal przekuty cierpieniami wieków, znajdzie godnie siłę wytrwania i wolę budowania przyszłości!

Spełnijcie swój obowiązek!

W Krakowie, dnia 14 lipca 1936.

Centralny Komitet organizacyjny dla spraw Pierwszego Swiatowego Kongresu Żydowskiego na zachodnią Małopolskę i Śląsk.

Zarząd i Rada Gminy żydowskiej w Krakowie
Egzekutywa Organizacji Sjonistycznej dla zachodniej Małopolski i Śląska.
Związek Stowarzyszeń Kupieckich zach. Małopolski.
Egzekutywa Sjon.-Socjalistycznej Partji Pracy „Hitachdut" dla zach. Małopolski i Śląska.
Zjednoczenie Kobiet Żydowskich W.I.Z.O. Centrala dla zach. Małopolski i Śląska.
Egzekutywa Organizacji „Mizrachi" w zach. Małopolsce i na Śląsku.
Wojewódzki Związek Rzemieślników i Drobnych Przemysłowców Żyd.
Komitet Rejonowy Sjonistycznej Partji Pracy „Hitachdut" dla zach. Małopolski i Śląska.
„Samopomoc" Stowarzyszenie Drobnych Kupców i Handlarzy w Krakowie.
Egzekutywa Stronnictwa Państwa Żydowskiego na zach. Małopolskę i Sląsk.
Krakowskie Stowarzyszenie Kupców.
Stowarzyszenie Żydowskich Rękodzielników „Szomer Umonim" w Krakowie.

Zjednoczona lista delegatów z zachodniej Małopolski i Śląska na I. Światowy Kongres Żyd. w Genewie

Delegaci:

1) Dr Thon Ozjasz, rabin (Kraków).
2) Aptowa Marja, przewodnicząca Zjednoczenia Kobiet Żydowskich W.I.Z.O. (Kraków),
3) Awigdor Dawid, rabin (Andrychów),
4) Fischer Maurycy, prezes Centralnego Komitetu wykonawczego przy Centralnym Związku Rzemieślników Żydów w Polsce (Kraków),
5) Dr Fischlowitz Leon, adwokat, prezes Rady Gminy żyd. miasta Krakowa (Kraków),
6) Dr Katz Benzion, członek prezydjum Sjon. Soc. Partji Pracy „Hitachdut" (Kraków),
7) Landau Izydor, przemysłowiec, radca Gminy żyd. i Izby przemysłowo-handlowej (Kraków),
8) Schächter Samuel, prezes Związku Stowarzyszeń Kupieckich Małopolski zachodn. i radny miejski (Kraków),
9) Dr Schwarzbart Ignacy, adwokat (Kraków),

Zastępcy:

Dr Besen Dawid Hersch, adwokat (Kraków),
Dr Federgrün Efraim, adwokat (Kraków);
Dr Grünstein Izak, adwokat (Bielsko),
Klieger Meschulem, rabin (Kraków),
Dr Hirschfeld Samuel, rabin (Biała),
Ickowicz Józef, rzemieślnik (Chrzanów),
Dr Kanarek Henryk, adwokat (Rzeszów),
Potascher Ozias, kupiec (Jarosław),
Rostowa Nella, członkini egzekutywy „Hitachdut" (Kraków),
Steiner Arnold, radca Izby przemysłowo-handlowej i radca Gminy żyd. w Krakowie (Kraków),
Tänzerowa Hanna, członkini prezydjum org. Kobiet „Wizo" (Kraków),
Taubler Maurycy, kupiec (Kraków),

Głosowanie na jednolitą listę na Światowy Kongres Żydowski odbywać się będzie od 17 lipca do 27 lipca.

Głosowanie na zjednoczoną listę delegatów na Żydowski Kongres Światowy w Małopolsce zach. i na Śląsku odbędzie się w następujący sposób: a) wyborcy nabywają drukowane karty głosowania. Opłata na koszta akcji kongresowej wynosi 10 gr. W dniach od 17. do 25. lipca funkcjonarjusz miejscowej komisji wyborczej zgłosi się do wyborcy celem umożliwienia mu oddania głosu. Wyborca odda głos przez oddanie karty głosowania do rąk funkcjonarjusza komisji wyborczej, który na oficjalnym drukowanym formularzu protokołu zaopatrzonego numerem — wypisze numer bieżący głosu, numer bierzący karty głosowania, imię i nazwisko wyborcy, poczem wyborca umieści swój podpis na tym protokole w rubryce nato przeznaczonej na dowód, że głos swój oddał na listę zjednoczoną, b) wyborcy, którzy w sposób wyżej podany pod a) nie oddali jeszcze głosu w czasie od 17. do 25. lipca oddadzą swój głos w dniu 26. lipca, a na Sląsku ponadto 27. lipca — w lokalu komisji wyborczej w godz wyznaczonych z góry przez Komisję wyborczą. Głosowanie przed Komisją wyborczą odbywa się przez oddanie karty głosowania i wciągnięcie numeru do protokołu wyborczego.

Do młodzieży żydowskiej!

Głosowanie na listę zjednoczoną z zach. Małopolski i Sląska na I. Swiatowy Kongres żydowski odbędzie się od 17. do 27. lipca bm.

Zwracamy się do młodzieży żydowskiej, by ochotnie i zbiorowo postawiła się do dyspozycji Miejscowych Komisyj wyborczych dla przeprowadzenia akcji głosowania w całej dzielnicy.

I. Swiatowy Kongres Żydowski chce przygotować konstruktywne podstawy dla lepszego bytu młodzieży naszej i przyszłych pokoleń żydowskich.

O Waszą sprawę idzie!

Pomóżcie teraz, aby Kongres Wam mógł pomóc!

Stańcie do pracy we wszystkich miejscowościach!

Centralny Komitet organizacyjny dla spraw I. Swiatowego Kongresu Zydowskiego w Krakowie.

משתתפים אנחנו בצערה הגדול של אח' אירקה זעמל במות עליה אחיה ז"ל

מושבת קיץ של הנוער הציוני בריטרו

Z powodu tragicznego zgonu naszego zasłużonego sekretarza sekcji piłki nożnej błp. LEONA SEMMLA — wyrażamy pogrążonej w głębokim smutku rodzinie najgłębsze współczucie.

ŻYDOWSKA MŁODZIEŻ SPORTOWA

Zarząd Centralny **Sekcja Piłki Nożnej**

Taktyka przywódców arabskich

W poprzednim numerze podaliśmy tło polityczne ostatnich zajść w Palestynie. Obecnie pragniemy podać w zarysie taktykę przywódców arabskich w czasie tychże zajść.

Na wstępie arabska „rada naczelna" ogłosiła strejk generalny, podobnie jak w Syrji. Arabscy przywódcy zdawali sobie jednak sprawę, że warunki w Palestynie są zupełnie odmienne niż w Syrji. W Palestynie bowiem są Żydzi, którzy w czasie strejku mogą spełnić wszelkie konieczne czynności. Strejk robotników portowych w Jaffie może być sparaliżowany przez port w Haifie, gdzie przy pomocy rządu palestyńskiego robotnicy żydowscy mogą kontynuować pracę. W Syrji takiej możliwości nie było. Wytwarzanie prądu elektrycznego jest zupełnie w rękach żydowskich. Komunikacja kolejowa byłaby nadal utrzymywana, gdyby nawet urzędnicy arabscy porzucili pracę. To samo odnosi się do wszystkich urzędów państwowych. Nie można zatem w Palestynie mówić o strejku generalnym w znaczeniu europejskiem. Generalny ten strejk zaszkodził przedewszystkiem — strejkującym. Zniszczył ich egzystencje.

Samobójcza ta działalność strejkowa nie mogła zatem być bronią dostateczną dla zmuszenia Anglji do ustępstw.

Z tego przywódcy arabscy niewątpliwie zdawali sobie sprawę.

Arabowie mieli i inną broń: Nieposłuszeństwo cywilne. Ale przywódcy arabscy doskonale wiedzieli, że i przy pomocy tego środka nie potrafią skłonić Anglji do ustępstw. Rząd palestyński bowiem ma sześć miljonów funtów nadwyżki budżetowej. Nie przestraszy się więc, jeżeli kwota ta zmniejszy się o jeden miljon.

Zrozumieli więc przywódcy arabscy, że oba te środki mają najwyżej znaczenie demonstracji na zewnątrz, ale nie mają żadnego znaczenia decydującego. Zatem wszystkie swe nadzieje przywódcy arabscy łączyli ze środkiem trzecim, z terorem. Wprawdzie rada naczelna musiała oświadczyć, że potępia akty gwałtu, ale były to tylko słowa. Faktycznie przywódcy arabscy nietylko nie występowali przeciw rzucaniu bomb, lecz nawet akcję tę popierali, bo bez ich pomocy materjalnej nie możnaby było uzyskać broni i bomb w tak wielkiej ilości. Wszystko szło z jednej kasy, z kasy „naczelnego komitetu", która jest również kasą strejkową. Jest zatem rzeczą jasną, że przywódcy arabscy są odpowiedzialni za niewinnie przelaną krew.

My Żydzi dużo cierpieliśmy i cierpimy ostatnio w Palestynie. Ale prawdziwej równowagi nie straciliśmy i nie stracimy. Zaznaliśmy dużo upokorzeń i krzywd również ze strony rządu angielskiego w czasie tych zajść. Cierpieliśmy i cierpimy moralnie z powodu tendencyjnie redagowanych komunikatów radja palestyńskiego, w których stawia się nas w jednym szeregu z Arabami. Mamy dużo żalów do rządu palestyńskiego, ale nasza dotychczasowa taktyka była jedynie celowa i pożyteczna.

Niebezpieczeństwo już wprawdzie minęło, ale wcale nie jesteśmy pewni, że już wkrótce zapanuje spokój w kraju. Musimy być przygotowani do dalszych cierpień, ale pracę naszą musimy kontynuować całą siłą.

Najważniejszem naszem zadaniem w chwili obecnej — to praca polityczna w Anglji, na szerokim świecie, oraz w krajach muzułmańskich. Główny jednak odcinek naszej pracy politycznej — to Anglja. Tam musimy pozyskać coraz więcej przyjaciół dla naszej sprawy, a tych którzy jeszcze się wahają raz w tę, a raz w tamtą stronę, musimy przekonać o słuszności naszych postulatów i żądań, a w międzyczasie musimy dalej budować i budować.

Kolonja wakacyjna w Ciężkowicach. Dyrekcje szkół „Safa Berura" przyjmują zgłoszenia na kolonję wakacyjną w Ciężkowicach na miesiąc sierpień.

A. BEJLIN (Jerozolima)

„Czarne rany“

Ciche łzy, które ziemia palestyńska wsiąka dziś w siebie, ronimy nie tylko po stracie poległych braci, którzy padli w obronie narodu i kraju ojczystego, lecz również i z powodu utraty dziesiątek tysięcy drzew, ległych pokotem w Emeku i w Jehudzie — drzew spalonych, podciętych, z korzeniami wyrwanych, życia pozbawionych.

„Dam waejsz“ — dziki taniec krwi i ognia.

Płoną drzewa z rozdzierającym serce sykiem przedśmiertnym. Jęczą ścięte drzewa pod obuchem zbrodniczych rąk i z rozpostartemi gałązkami złożonemi, jak ręce do modlitwy, legły bezradnie, tworząc jakby czarne cmentarzyska. Jak martwe dzieci leżą młode drzewka, wyrwane z łona matki-ziemi, potratowane, skopane, wysuszone, bez życia.

Jedna godzina djabelskiej roboty zniszczyła wytężoną, produktywną pracę miesięcy i lat, dla której synowie nasi i córki oddali swe najlepsze siły. Orali, szczepili, pielęgnowali, doglądali i bronili plonów swej pracy, a wszyscy dziś czują, iż każde wyrwane drzewo, to jakby kawał mięsa, wyrwanego z własnego ciała.

„Wydaje mi się — pisze jeden z „Miszmar Haemek“, gdzie las mocno ucierpiał — że ofiary ludzkie nie wywołują tak wielkiego żalu i smutku, jak wygląd spalonych obszarów. Na widok tego zniszczenia czujemy wszyscy, iż rana ta zagoi się dopiero wówczas, gdy w miejsce straconych drzew, zaszczepimy nowe. Tymczasem jednak stoimy bezradni, z pochylonemi głowami, pogrążeni w głębokim smutku i nadludzkim bólu z powodu tego strasznego barbarzyństwa“.

Z pochylonemi głowami stoi dziś cały Jiszuw.

Wzruszająca była uwaga pięcioletniego dziewczęcia z Emeku, która przypatrywała się temu wandalizmowi:

„Mamo, przecież drzewo ma też serce i krew, a ścięte odczuwa ból, lecz nie posiada ust, któreby mogły wydać okrzyk bólu“.

Dziesiątki lat stara się „Keren Kajemeth“ zdjąć z kraju przekleństwo nagości i pustynności. Potrzebne są lasy w ojczyźnie naszej nie tylko dla upiększenia krajobrazu, lecz są one koniecznością życiową dla ocienienia kraju, gromadzenia wilgoci, wysuszenia niebezpiecznych trzęsawisk i obrony przed różnemi chorobami. Z pomocą narodu żydowskiego w całym świecie, zaszczepiano corocznie coraz więcej drzewek w wielu punktach osiedli żydowskich. Coraz nowe drzewa, gaje, lasy podnosiły dumnie swe rosnące wierzchołki, wyśpiewując piękne leśne melodje, które zlewały się z pieśnią wyzwolenia.

„Keren Kajemeth“ propagował w kraju miłość do drzew, świętość szczepienia. Trzeba widzieć dzieci palestyńskie, obchodzące święto szczepienia „Chag hantiot“ w „Chamisza asar b'szwat“. Z jaką radością obnoszą się po miastach swemi szczepionkami i maszerują w nowych dzielnicach, zakładając nowe aleje i gaje. Trzeba widzieć odświętne twarze dzieci, które święcą „Chag habikurim“ — święto żniw, — niosąc dary natury, kwiaty i rośliny własnemi rękoma sadzone. Od dzieciństwa są wychowane w miłości do drzew, roślin i kwiatów, które są ich niemymi przyjaciółmi, o które się troszczą i któremi się zajmują. Dziesiątki tysięcy tych niemych przyjaciół legło dziś pokotem. Czarna spalona ziemia — to czarne rany w naszych zbolałych sercach.

Kraj jest spalony i stał się pustynią, jak gdyby obcy plądrowali. Gdy obcy pustoszy — czyni to bezlitośnie. Nasi sąsiedzi wykazali w ciągu wieków, że nie mają żadnego pozytywnego nastawienia do kraju, zawsze zaniedbywali i zamieniali kraj w pustynię. Ostatnie zaś tygodnie potwierdziły na nowo ich pustynny stosunek do kraju.

Pustynia wypowiedziała wojnę cywilizacji. Historja niejednokrotnie już wykazała, kto w tej walce zwycięża. Na każde zniszczenie, które pustynia poczyniła w ciągu ostatnich dwudziestu lat w Erec, odpowiadaliśmy dziesięciokrotnym uporem i wysiłkiem. I dziś musimy to uczynić.

W miejsce naszych poległych braci przybędą tysiące i dziesiątki tysięcy Żydów, gotowych do „aliji“, by kontynuować pracę odbudowawczą kraju ojczystego.

W miejsce poległych młodych, delikatnych istotek - drzewek — powstaną nowe kwitnące drzewka.

Keren Kajemeth poniósł stratę 40.000 drzewek. Pragnie w ich miejsce nowych 100.000 zaszczepić, by uspokoić zbolałe serca Jiszuwu i jego dzieci.

Zemsta nasza będzie mocniejszą — zemsta odbudowy!

Nasi eksperci zajęci już są nowemi planami, które zmienią dotychczasowy system szczepienia. W przyszłości nie ucierpią lasy nasze z powodu pożarów. Prócz straży „Szomrów“, będą nasze lasy miały własną „samoobronę“ przeciw pożarom. Nowemi metodami naukowemi i niezachwianym uporem zdołamy i w tym kierunku uzyskać nowe, piękne wyniki.

Sto tysięcy nowych drzew musimy w krótkim czasie zaszczepić.

„Dnie „Jiskor“ 20 i 21 Tamuz po śmierci Herzla i Bialika były też dniami wspomnienia pośmiertnego za dusze poległych drzew, które w tak bestjalski sposób zostały pomordowane.

Niechaj w ich miejsce zmartwychwstaną nowe lasy, świeże, wesołe, radością tchnące, a melodje ich zleją się z pieśnią naszych pionierów w jedną piękną symfonję wyzwolenia narodu, wracającego do swej Ojczyzny.

Walne zgromadzenie członków Stow. Właścicieli Nieruchomości

W sali posiedzeń Rady miejskiej, odbyło się 12-go b. m. Walne Zgromadzenie Stowarzyszenia Właścicieli Nieruchomości w Tarnowie, przy licznym udziale członków, którymi są właściciele nieruchomości tak katolicy jak i Żydzi.

Obradom Walnego Zgromadzenie przysłuchiwał się wiceprezydent miasta p. Mgr. Kołodziej, delegat Urzędu Skarbowego p. Mgr. Eskreis, dyrektor wodociągów p. inż. Leuchter, dyrektor zakładu asanizacyjnego p. inż. Wojewski i kierownik biura ewidencji ludności p. Stein.

Prezes stow. p. prof. Dubiel, otwierając walne zgromadzenie, przedstawił katastrofalne położenie nieruchomości miejskich, spowodowane wyjątkowem ustawodawstwem mieszkaniowem, przeciążeniem podatkowem, niewspółmiernością między rentownością domów, a oprocentowaniem kredytu i brakiem tego ostatniego, nieściągalnością komornego z powodu ogólnego kryzysu i bezrobocia.

Zarazem zakomunikował prezes Dubiel, że we wrześniu br. odbędzie się w Warszawie międzynarodowy kongres własności nieruchomej miejskiej. Uchwalono wysłać na kongres delegata w osobie prezesa prof. Dubiela.

Następnie delegat Urzędu Skarbowego, p. Mgr. Eskreis przedstawił wyczerpująco postępowanie przy wymiarze podatku dochodowego odnośnie do właścicieli nieruchomości miejskich, wyliczając zarazem szczegółowo odliczenia i koszty, które mogą być potrącane z przychodów, przyczem wyraził życzenie, że zestawienia przychodów i rozchodów z nieruchomości budynkowych, należałoby sporządzić przy pomocy kancelarji stowarzyszenia, co spowoduje ułatwienie i uproszczenie postępowania przy wymiarze.

O nowych przepisach ustawy budowlanej referował p. inż. Kulka, który w ogólnych zarysach przedstawił też miejscowe przepisy budowlane, zatwierdzone przez Radę miejską, poczem w związku z powyższemi przepisami, zabrał głos wiceprezydent miasta p. Mgr. Kołodziej, przedstawiając sprawę urządzenia ulic i placów, w świetle ukazać się mającej noweli do ustawy budowlanej.

Wiceprezes stow. p. Dr Offner referował o stosunku właściciela domu do lokatora, przyczem szczegółowo i wyczerpująco omówił ustawę o najmie, która weszła w życie z dniem 1 lipca 1935, w szczególności zaś przedstawił szczegółowo obowiązki wynajmującego i najemcy.

Sprawę uproszczenia meldunków omówił p. Stein, kierownik biura ewidencji ludności, przyczem uproszczone postępowanie meldunkowe wejdzie w życie z dniem 15 lipca b. r., na terenie m. Tarnowa.

Sprawozdanie z czynności Zarządu złożył p. Dr Menderer, z którego to sprawozdania wynika że Zarząd intensywnie pracował, jak również kancelarja stow., która była czynna codziennie popołudniu przez kilka godzin, a w której wygotowano bezpłatnie dla członków kilkaset odwołań, podań, próśb, zeznań podatkowych, a ponadto udzielano informacyj i porad.

W końcowem przemówieniu zwraca p. Dr Menderer uwagę, że wprawdzie ogólny kryzys gospodarczy w kraju, wytworzył ciężkie warunki materjalne dla właścicieli, to jednak przyszłość i ukształtowanie się własności nieruchomej miejskiej, zależy przedewszystkiem od samych właścicieli, którzy przez skupienie się w stowarzyszeniach, przez wspólny wysiłek i trud, mogą podnieść znaczenie własności nieruchomej miejskiej, tak w społeczeństwie, jak i wobec władz państwowych, oraz samorządowych.

Sprawozdanie kasowe i komisji rewizyjnej przedstawił p. Jan Pazdro z wnioskiem o udzielenie Zarządowi absolutorjum.

W dyskusji przemawiali liczni członkowie stowarzyszenia, przedstawiając krytyczne położenie własności nieruchomej miejskiej, spowodowane przeciążeniem podatkowem, w szczególności zaś na rzecz gminy m. Tarnowa, bo opłaty na rzecz tejże są najwyższe w Polsce, co dotyczy w szczególności opłaty wodociągowej, wynoszącej 7% od przychodu brutto, oraz opłaty na cele czyszczenia miasta, które to opłaty ponadto są niesłuszne i niesprawiedliwe, bo z dostarczenia wody, oraz usług czyszczenia ulic i placów, korzystają wszyscy mieszkańcy, podczas, gdy opłaty pobiera się tylko od właścicieli.

Pan wiceprezydent miasta Mgr. Kołodziej w odpowiedzi zapewniał, że Zarząd miejski w zrozumieniu ciężkiego położenia właścicieli nieruchomości, życzliwie odnosi się do ich postulatów, że wszystkie poruszone na walnem zgromadzeniu problemy rozważa i niemi się zajmuje — ale gdy miasto obciążone jest przeszło 7 miljonowym długiem, pokrycie budżetu nastąpić musi przez znaczne obciążenie właścicieli, zwłaszcza wobec ustawy o finansach komunalnych.

Sprawę wysokości opłaty wodociągowej wyjaśnił dyrektor p. inż. Leuchter, przedstawiając, że w większych miastach opłata wodociągowa może być niższa, gdyż koszt obsługi i utrzymanie jest ten sam, co w mieście mniejszem, jakim jest Tarnów, że w Tarnowie z powodu braku wodomierzy, przynajmniej $1/4$ części wody się marnuje, przyczem wszystkie wydatki połączone z utrzymaniem wodociągów muszą być pokryte z opłat wodociągowych, bo innych źródeł pokrycia miasto niema.

Walne Zgromadzenie jednogłośnie udzieliło Zarządowi absolutorjum, a następnie w miejsce 6-ciu wylosowanych członków Zarządu, wybrano pp.: Maksymiljana Hoborskiego, Pawła Staszkowa, Franciszka Piłata, Konstantego Szegietę, Abrahama Glattsteina-Apfelbauma i Józefa Ziobrowskiego — zaś komisję rewizyjną w osobach pp. Pazdry, Zająca i Rzący.

Bez zmian

Co słychać u nas?

Spokoju u nas wciąż jeszcze niema. Wprawdzie rząd palestyński czyni starania o przywrócenie ładu i porządku, ale wszelkie przedsięwzięte środki nie odstraszają terorystów, którzy nadal kontynuują swoje mordercze dzieło. Panuje tu jednak powszechna opinja, że już w najbliższym czasie nadejdzie kres krwawych tych zajść.

W międzyczasie przyjęto do policji 1300 Żydów. Z faktu tego wynika podwójna korzyść. Po pierwsze — bezpieczeństwo w kraju zostało wzmocnione, a po drugie — większa ilość Żydów znalazła zajęcie.

Koniecznym jest ponowny dopływ kapitału i ludzi, by ponownie ożywić życie gospodarcze, które dużo ucierpiało spowodu ostatnich zajść.

Ostatnio przysłano tu do zabezpieczenia i urządzenia około 6000 uciekinierów, przeważnie Jemenitów, którzy są rozmieszczeni w bóżnicach, klubach sportowych, lokalach różnych organizacyj itd. W tym celu proklamowano wielką akcję zbiórkową. Narazie mówi się o 300 barakach, które mają powstać na peryferjach miasta. A pieniądze wpływają, mimo, że dopiero niedawno przeprowadzono akcję na rzecz portu, która przyniosła 70.000 funtów pal.

W związku z wzmożoną propagandą na rzecz „Tocerет haarec“, najwybitniejsi lekarze wydali odezwę, wskazującą na ważność dla organizmu ludzkiego konsumcji winogron. Na odezwie tej widnieją również podpisy prof. Chajesa i poety Dra I. Czernichowskiego.

Akcja na rzecz masła „Tnuwy“ miała kolosalny sukces. Przez 9 dni konsumowano w całym kraju tylko masło „Tnuwy“.

Ostatnio odwiedziłem bóżnicę sfardów i obserwowałem ich zwyczaje. Ich modlitwa i śpiew wykazują silne wpływy obce — orjentalne. Cisza i spokój w bóżnicach sfardyjskich są wprost imponujące i mogą służyć za wzór. Sfardyjczycy poświęcają dużo czasu nauce Talmudu. Specjalne zasługi pod tym względem ma rabin Benzion Meir Uziel, który jest imponującą wprost postacią. Ciekawym jest też sposób odprawiania modlitw przez Jemenitów. Również tu widać obce wpływy.

Pragnę jeszcze wspomnieć o znanej już zresztą w golusie instytucji „Ohel Szem“. Tam odbywają się najlepsze odczyty z różnych dziedzin. Ostatnio wygłosił tu piękny odczyt pedagog i pisarz Jehoszua Margolin n. t. „Przyroda i kraj w Biblji“. Referent oczarował wprost słuchaczy swojemi głębokiemi wywodami. Margolin pisze też obszerne dzieło na ten temat.

A. KOHANE (Tel-Awiw)

Żydzi! Wyborcy! Reklamujcie swoje prawo wyborcze do kahału

Przed wyborami do kahału

Długo czekaliśmy na wybory do żydowskiej Gminy wyznaniowej. Mieliśmy już różne zarządy kahalne i wiemy już, dokąd zaprowadziły Gminę żydowską zarządy komisaryczne. Można nawet zaryzykować twierdzenie, że najgorszy zarząd kahalny, pochodzący z demokratycznych wyborów jest lepszy od idealnego zarządu komisarycznego. Mamy teraz sposobność zlikwidowania zarządu komisarycznego i wybrania zarządu, opartego na zaufaniu całej ludności żydowskiej. Będziemy też czuwać nad tem, by akt wyborczy nie był sfałszowany, by znikły znane już machinacje wyborcze, by wybory były czyste i uczciwe. A skoro sjoniści mają obecnie możność wpływania bezpośrednio na tok czynności wyborczych — to czystość i uczciwość wyborów jest zagwarantowana. Społeczeństwo żydowskie w Tarnowie przekona się raz, że wybory do kahału — to nie suma matactw wyborczych, to nie sporządzenie fałszywych list wyborczych, to nie karygodne manipulacje z reklamacjami. Muszą ustać nareszcie kpiny z ludności żydowskiej, musi się nadać aktowi wyborczemu tę wagę i to znaczenie, jakie przypisujemy kahałom w życiu żydowskiem.

O tem muszą pamiętać wszyscy, którzy biorą udział w żydowskiem życiu publicznem.

Dotychczasowe czynności wyborcze odbywały się w atmosferze zgody. Sfery ortodoksyjne mogły się przekonać, że sjoniści gotowi są współpracować z wszystkimi, którzy poważnie i pozytywnie odnoszą się do żywotnych problemów życia żydowskiego. Z warchołami i nieodpowiedzialnymi politykierami nigdy się nie dogadamy i nigdy się nie porozumiemy. Będziemy tępić warcholstwo w ulicy żydowskiej — choćby nawet starano się zakryć je szatą niby to ortodoksyjną. Jeżeli wołamy o zgodę przy obecnej akcji wyborczej — to do tej zgody wołamy ludzi uczciwych, przejętych głęboką odpowiedzialnością za los Gminy żydowskiej. Bo zgoda — to nie ugoda o podział mandatów, to nie rozdział krzeseł. Niechaj sobie wybiją to z głowy różni kombinatorzy, którzy węszą już jakiś interesik, którzy szukają już dróg krętych, by dostać się do kahału.

Dlatego wyjaśniamy to już dziś, by nie było nieporozumień. Uznajemy, że w obecnej chwili należy zaoszczędzić Żydom walk wyborczych, ale też stwierdzamy, że w obecnej chwili musimy zdwoić czujność, by do kahałów nie dostali się ludzie skompromitowani, reprezentanci klik, czyhający tylko na to, by dostać się do mizernego żłobu kahalnego. Kliki kahalne, resztki dawnych grup propinacyjnych znikły z ulicy żydowskiej na zawsze. A gdyby jakieś szczątki tych klik chciały okazać najdrobniejszą choćby żywotność w obecnej akcji wyborczej — to siłą naszego uderzenia zmieciemy je doszczętnie z powierzchni żydowskiego życia publicznego. O tem niech pamiętają wszyscy, którzy z tęsknoty za krzesłem kahalnem skomlą o zgodę, a równocześnie intrygują i mobilizują pospolite ruszenie skompromitowanych macherów politycznych.

O tem powinni też pamiętać rozpolitykowani agudowcy, którzy zakasali rękawy i zaczęli tworzyć „jednolity front" ortodoksyjno-bezpartyjny. Potraktowaliśmy znikomą i słabiutką w Tarnowie grupkę agudowców jak organizację, zdającą sobie sprawę z odpowiedzialności, jaka ciąży na każdej poważniejszej żydowskiej organizacji społecznej, a tymczasem politykierstwo wyziera z całego zachowania się agudowców. A przecież wiedzą chyba agudowcy tarnowscy, że dopuściliśmy ich do pewnych odpowiedzialnych stanowisk w komisji wyborczej nie dlatego, by agudowcy reprezentowali większość ortodoksji w Tarnowie, ale dlatego, ponieważ chcieliśmy zapewnić spokój akcji wyborczej — poprostu chcieliśmy zamknąć drogę agudowcom do przedpokojów władz nadzorczych.

Sfery prawdziwie ortodoksyjne reprezentuje kto inny — i my do tych sfer drogę znajdziemy. O tem winni pamiętać agudowcy, bo zdaje się, że ostatnie wydarzenia na terenie kahału zaostrzyły zbytnio apetyty Agudy tarnowskiej.

P. Dr Klein, który był już „ludowcem" — należał do ŻBBWR. — a obecnie należy do „bezpartyjnej inteligencji", również już przystąpił do pracy. Zwołał do agudowskiej szkoły „Bejt Jaakow" zebranie przedwyborcze, na które przybyli reprezentanci Agudy oraz pp.: Dr Klein, Dr Silbiger, Szyja Ehrlich, reprezentant grupy bobowskiej i bełzkiej i p. Izrael Glotzner. Klaus i Kołaczyce były zaproszone, ale na razie nie wysłały reprezentantów. Chodziło o utworzenie jednolitego frontu ortodoksji z „bezpartyjną inteligencją".

Rozumiemy p. Dra Kleina, że tą przynajmniej drogą chce się przepchać do kahału — rozumiemy też p. Dra Silbigera, który po usunięciu go z zarządu miejskiego, chce sobie stworzyć nową bazę dla swej karjery politycznej, ale nie rozumiemy agudowców i niektóre sfery ortodoksyjne, które dają się użyć za narzędzie całkiem wyraźnych intencyj niektórych „bezpartyjnych inteligentów".

Z akcji wyborczej

Na rynku wyborczym zapanowało już pewne ożywienie. Odbywają się już różne konwentykle i konferencje w sprawie wyborów. Różni kandydaci na mandaty kahalne sondują opinję i szukają poparcia dla swych zamiarów. Narazie wszystko znajduje się jeszcze w stanie „surowym", w stanie tworzenia, bez wyraźnego oblicza.

Tymczasem akcja wyborcza do kahału idzie normalnym, kalendarzem wyborczym ustalonym trybem. Okres reklamacyjny trwa od 12 bm. do poniedziałku 20 bm. Wyborcy wykazują wielkie zainteresowanie sprawami wyborów i tłumnie przybywają czy to do biura kahału, czy też do biura wyborczego organizacji sjonistycznej, by zapewnić sobie prawo wyborcze do kahału.

Okres reklamacyjny kończy się z dniem 20 bm. Każdy zatem wyborca winien do tego czasu skontrolować, czy jego nazwisko znajduje się w spisie wyborców, a w przeciwnym razie winien wnieść reklamację.

Zatwierdzenie komisji reklamacyjnej

Komisja reklamacyjna wybrana onegdaj przez kahalną komisję wyborczą została przez władzę nadzorczą zatwierdzona.

Wykonanie budżetu gminnego za rok 1935-6

Prace zarządu miejskiego nad zestawieniem wyników wykonania budżetu za rok 1935/36 zostały już ukończone. Zestawienie to zostanie w najbliższym czasie przesłane komisji rewizyjnej, która następnie złoży sprawozdanie na Radzie miejskiej.

Według tego zestawienia wykonanie budżetu przedstawia się następująco:

Wydatki budżetu administracyjnego (zwyczajne i nadzwyczajne) wyniosły za ten okres budżetowy zł. 2,563.000, zaś dochody zł. 3,107.000. Pozostała zatem nadwyżka w kwocie zł 544.000. Ta wysoka nadwyżka wynikła wskutek przeprowadzenia przez budżet oddłużenia gminy na podstawie decyzji centralnej komisji oszczędnościowo-oddłużeniowej. Faktyczna jednak nadwyżka, wynikająca z normalnego wykonania budżetu wynosi zł 43.000. Zaś reszta nadwyżki w kwocie zł 501.000 powstała spowodu oddłużenia.

Zadłużenie gminy, które niedawno wynosiło około 7,200.000 zł (nie licząc wzajemnych rozrachunków i funduszu emerytalnego), wskutek akcji oddłużeniowej i normalnej spłaty długów spadło do około 6,300.000 zł, w czem około 700.000 zł stanowi zadłużenie wekslowe i inne krótkoterminowe.

Nadwyżka z normalnego budżetu (bez oddłużenia) w wysokości zł 43.000 powstała wskutek stosunkowo wysokich wpływów, (głównie z dodatków do podatków państwowych oraz z pożyczek i dotacyj), a nie z oszczędności w wydatkach. Przeciwnie. Prawie wszystkie działy z wyjątkiem działów I (administracja) III (deficyty przedsiębiorstw) VII (kultura i sztuka) XII (bezpieczeństwo publiczne) wykazują wydatki wyższe niż preliminowano, w szczególności wydano znacznie więcej niż preliminowano na obsługę długów, na drogi i place, budynki miejskie, pomiary miasta, zdrowie publiczne, opiekę społeczną, szkolnictwo, oraz na regulację Wątoku.

W dochodach wszystkie działy z wyjątkiem jednego wykazały nadwyżkę ponad kwoty preliminowane. Rok 1935/36 był zatem rokiem dobrym pod względem finansowym dla gminy miasta Tarnowa. Natomiast rok 1936/37 będzie niewątpliwie gorszym szczególnie ze względu na dekrety uszczuplające dochody gminy.

ר׳ ישראל מאן, א לאנגיעהריגער, טרייער און איבערגע-בענער פערוואלטונגס מיטגליד פון אונזער חברה פאהרט אויף שטאביל קיין ריישא. צוליב דעם איז פארגעקומען דינסטאג דעם 14 ד. ח. א ספעציעלע פייערליכע זיצונג פון דער פארוואלטונג, אויף וועלכער דער פארזיצענדער ה׳ אלי׳ בעראן האט געהאלטען א אבשידס-רעדע אין וועלכער ער האט אונטערשטראכען די גרויסע פארדינסטען פון ה׳ מאן פאר דער חברה.

די פארוואלטונג ווינשט דעם ה׳ מאן פיעל גליק און פרוכטבארע ארבייט לטובת הכלל אויך אין דער נייער וואוין-שטאט

הגבאים דהחברה „בקור חולים" בטרנוב

למורנו ורבנו מר ד״ר. משה ויסמן ולרעיתו הנכבדה שלוחה בזה ברכת מזל טוב חמה להכנסת בנם בבריתו של אברהם אבינו. יזכו לגדלו לתורה ולבן נאמן לעמנו ולארצנו

ועד ההיכל בטרנוב

מזל טוב למורינו ד״ר. ויסמן ולרעיתו להולדת בנם מאחלים בוגרי שנת תרצ״ו של הגמנסיה העברית „שפה ברורה" בטרנוב.

Z okazji zaręczyn naszej kochanej siostry Dinki Buchówny z p. Salkiem Perlsteinem z Antwerpji serdecznie gratuluje **Rodzeństwo**

Serdeczne gratulacje składam kochanej bratanicy Dince Buchównie z okazji zaręczyn z p. Salkiem Perlsteinem z Antwerpji **Monek Buch**

Zarząd komisaryczny w Kom. Kasie Oszczędności

W związku z konfliktem, jaki wybuchł między prezydentem miasta i zarazem prezesem Rady Komunalnej Kasy Oszczędności p. Drem Brodzińskim, a prezesem zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności ks. Drem Recem, Pan Minister Skarbu rozwiązał Radę i zarząd Komunalnej Kasy Oszczędności i zamianował nowy zarząd w składzie: pp. Kazimierz Sokulski (przewodniczący), Dr Józef Offner (zastępca przewodniczącego) i Nowak właściciel dóbr z Kąśnej obok Ciężkowic.

Ks. Dr Rec, któremu zaproponowano przewodnictwo nowego zarządu Kasy, odmówił przyjęcia tej godności.

Nowy zarząd objął urzędowanie we środę 15 bm. w obecności radcy wojewódzkiego p. Milanicza, oraz dyrektora Związku Kas Oszczędności we Lwowie p. Samostusa.

Mianowanie nowego zarządu Komunalnej Kasy Oszczędności niewątpliwie przyczyni się do oczyszczenia atmosfery i usunięcia fermentów, które podważyły autorytet Kasy.

Ze sportu

Piłka nożna

Zawody o mistrzostwo kl. „B"

Samson — Jutrzenka 3:1 (1:1)

Walka odwiecznych rywali o hegemonję w piłkarstwie żydowskiem Tarnowa zakończyła się pięknym sukcesem biało-niebieskich, którzy pod względem technicznym i taktycznym wyraźnie górowali nad swym przeciwnikiem. Zwycięstwo to jest dla Samsonu tem cenniejsze, że wystąpił on przeciwko kompletnemu zespołowi Jutrzenki bez swych najlepszych dwóch zawodników: Franzblaua i Owidego. Należy podkreślić niezwykłą ofiarność i ambicję, jaka cechowała całą drużynę Samsonu, przyczem na specjalne wyróżnienie zasłużył Argand II. oraz trio obronne w składzie: Argand I., Vogel i Knobloch.

Bramki dla Samsonu strzelili: Schreiber, Argand II i Eisen; punkt honorowy zdobył dla Jutrzenki: Garnreich.

Sędziował p. Rutkowski z Krakowa.

Zawody towarzyskie

Tarnovia — Olsza (Kraków) 4:1 (2:1)

Tarnovia, chcąc sprawdzić swe siły przed przystąpieniem do zawodów kwalifikacyjnych o wejście do klasy „A" sprowadziła na zawody towarzyskie „A" klasową Olszę z Krakowa. Sparring partner okazał się o wiele słabszym zespołem od gospodarzy, którzy mając przez cały czas zawodów znaczną przewagę, zasłużenie zwyciężyli.

Bramki dla Tarnovii uzyskali: Baj i Jachimek po dwie; dla Olszy: prawy łącznik.

Sędzia p. Krupa.

Mistrzostwa juniorów

Samson — Łączność 1:0 (1:0)

Obydwie drużyny wykazały dość dobry poziom w polu, zawodząc jednakże pod bramką przeciwnika, gdzie napastnicy marnowali bardzo dogodne pozycje.

Spowodu nieprzybycia sędziego związkowego zawody prowadził członek Łączności p. Czupryna.

Przez powyższe zwycięstwo Samson wysunął się na I miejsce w mistrzostwach jun.

Ż. M. S. — Jutrzenka 1:1

Po równorzędnej grze zawody zakończyły się wynikiem remisowym.

Sędziował p. Kulczyk. **Ge-Be**

Ku czci Dra Teodora Herzla i Ch. N. Bialika

Staraniem wszystkich organizacyj sjonistycznych w Tarnowie odbyło się w sobotę 11 bm. uroczyste nabożeństwo żałobne w rocznice zgonów Dra Teodora Herzla i Chaima Nachmana Bialika.

Nowa synagoga przepełniona była po brzegi publicznością ze wszystkich sfer ludności żydowskiej w Tarnowie, która przybyła na nabożeństwo, by w skupieniu złożyć hołd pamięci Wielkim Wodzom Narodu.

Modły odprawił kantor synagogalny p. Rosenblatt wraz z chórem pod batutą dyryg. p. Künstlera, a piękne przemówienie żałobne wygłosił członek A. C. tow. Joachim Neiger, który w podniosłych słowach scharakteryzował świetlane postacie wodzów narodu, twórców ruchu odrodzeniowego i bojowników o wyzwolenie narodu żydowskiego.

W Bnej Sjonie

W sobotę, dnia 11 lipca b. r. odbyło się w lokalu Bnej-Sjonu plenarne zebranie członków organizacji Bnej-Sjonu. Na zebraniu wygłosił tow. Mgr. Dintenfas krótkie wspomnienie żałobne w związku z rocznicą śmierci Teodora Herzla i Chaima Nachmana Bialika. Tow. Mgr. Dintenfas wezwał wszystkich członków do intensywnej pracy sjonistycznej i poświęcenia się sprawie narodu żydowskiego po myśli wskazań i działalności obu niezapomnianych wodzów. — Następnie obecni powstali z miejsc i uczcili pamięć błp. Herzla i błp. Bialika chwilą milczenia.

Akademja żałobna na kolonji „Safa Berura"

Kaf i Kaf Alef b'tamuz, to dnie wielkiej żałoby dla narodu żydowskiego. To dnie w których żydostwo straciło swoich dwóch najlepszych synów — Teodora Herzla i Ch. N. Bialika.

I dziś opłakuje naród żydowski w całym golusie, we wszystkich krajach djaspory i także w odrodzonej Erec-Izrael stratę swoich dwóch Wodzów.

Także my, na naszej skromnej kolonji w Ciężkowicach nie zapomnieliśmy o tych dwóch, przez nas ukochanych Zmarłych.

Gdy zapadł wieczór zebraliśmy się w naszej jadalni. Nie miała ona swego zwykłego, codziennego wyglądu. Sufit zdobił ogromny, niebiesko-biały „Cijon", a napisy hebrajskie odbijały się od białych ścian. Na stole — dwa małe, obite krepą portrety. Z jednej strony — uśmiechnięta, rozmarzona twarz poety, a z drugiej — piękne, poważne oblicze wodza. Świece rzucały żółtawy blask na obrazy, oświetlając wzruszone twarze zebranych. Wśród ogólnej ciszy zagaiła uroczystość nasza kierowniczka, panna Rosner. W kilku skromnych, pięknych zdaniach podkreśliła znaczenie uroczystości i nakazała młodzieży kroczyć drogą wytkniętą przez obu wielkich mężów.

Następnie rozbrzmiała pełna żałości i smutku rzewna melodja: El Malej Rachamim. Nasz instruktor, Sijek Argand odśpiewał tę modlitwę trzykrotnie za duszę Teodora Herzla, Bialika oraz za poległych w obronie ojczyzny w czasie ostatnich wypadków palestyńskich. Ogarnęło wszystkich jakieś dziwne rozrzewnienie. Jednym łzy stanęły w oczach, inni zacisnęli mocno usta, jakby w kamiennym uporze...

A potem uczenica VII klasy gimnazjalnej Reśka Goldberg wygłosiła z uczuciem piękny referat o Herzlu. Opowiedziała nam o bogatych przeżyciach, o różnych kolejach losu wielkiego twórcy sjonizmu, podkreśliła jego walkę z przeciwnościami, które piętrzyły się na żmudnej drodze i zaapelowała do zebranych, aby budzili w narodzie miłość dla Jego ideałów i Jego czynów.

Po referacie zabrał głos uczeń II-giej klasy gimnazjalnej Smilek Amsterdam i wygłosił pełen żaru i uczucia wiersz, który sam ułożył.

Później referowała Sonka Roskes, uczenica klasy VII gimnazjalnej o Bialiku. W pięknych, barwnych słowach ukazała słuchaczom poetę: Ujrzeliśmy Go jako młodego chłopca, wrażliwego na piękno natury, jako pilnego „Matmida" zamkniętego w ciemnym Bet-Hamidraszu. I zrozumieliśmy potęgę tego wielkiego ducha, który dał narodowi odrodzoną, żywą pieśń hebrajską.

I padły w ciszę smutne, pełne wieszczego przeczucia słowa pieśni: „Achrej Moti" (Po mojej śmierci). Tośka Abramowicz, uczenica kl. VII gimnazjalnej oddała z całą głębią uczucia ten pełen tragizmu wiersz.

Popłynęły słowa rzewnej piosenki „Hachnisini" odśpiewanej dźwięcznie przez Klarę Chajkin uczenicę kl. VII gimnazjalnej, Ziemkę Lamensdorf ucz. kl. IV gimnazjalnej i p. Siańkę Berglas absolwentkę naszego gimnazjum. Brzmiała w niej skarga poety za utraconą młodość i na smutne życie.

Uroczystość zakończono odśpiewaniem Techzakny i Hatikwy. W skupieniu złożyli obecni skromne datki na Keren Kajemet (w sumie zł 5.21), aby przysłużyć się tem dziełu odbudowy siedziby narodowej.

Dwie kolonistki



Wykaz Ndarim.

Zygmunt Fleischer zł. 10. Po 5 zł: Inż. Leuchter, Dr Mütz, Abraham Hofstätter. Po 2 zł: Dintenfass, Majer Weiss, Abraham Spielman, Leib, Dr Mandel, Ezriel Hönig, Wildstein, Izak Sternlicht, Herman Bernstein, Józef Müller. Po 1 zł: A. Feld, Haut, S. Hulles, I. Schenkel, J. Rinder, Jakób Fries, Silberstein, Hochner, Fränkel, Müller, Gelb, Kalman Hermele, Israel Keitsch, S. Selinger, Nechemjasz Förster, Samuel Jacob, Sattler, Chaskel Kleinman, B. Rosenblatt, Ch. L. Siedlisker, L. Lieberman. Po 50 gr: Naft. Bergman, Aron Abraham, W. B. Schiff, Jakób Tenenbaum, H. Faber, Wigdor Ehrlich, Ozjasz Wind, Sal. Leser, Isak Bruh, A. Schmuckler, Ch. Findling, S. Zuckerbroth, M. Klahr, B. Zweig, Ch. Goldberg, Aron Siedlisker, S. Streim.

Wykaz Jizkor.

Po 0.50: Landauowa, Reichmanowa, Krumholzowa, Haberowa, Engelhardtowa, Prokeschowa, Schönfeldowa, Keitschowa, Hönigowa, Flaschenowa, Bursztynowa, Holländrowa, Ch. Fenichlowa, Langerowa, Laulichtowa, Wymisnerowa, Apflowa, Giza Apfel, Drowa Mendererowa. Holländrowa, Toderowa, Lehrhauptowa 0.36, Zawaderowa 0.20.

Z okazji wyjazdu tow. J. Neigera zebrano zł 28·60 przez tow. dyr. I. Lieblicha i Abrahama Beera od niżej wyszczególnionych osób: Anna Fluhrowa zł 5. Po 2 zł: Sattler-Adler, M. Blumenkranz. Po 1 zł: Dr Mandel, dyr. Rosenbusch, dyr. I. Lieblich, Wolf Götzler, Szymon Reich, Chiel Kurz, Dr Grünberg, Geldzählerowa,, Dr Dresner, inż. Leuchter, Wurzel. Po 0.50: Spenadlowa, Dr Schenkel, I. D. Unger, prof. Silberpfenig, Flaschenowa, Silberpfeninowa, Eder, Jakób, Weiser, Anszel Lichtblau, Benzion Schneider, Izrael Hönig, Brigg, J. Safier, Izrael Reich. Po 0.30: red. Friedman, Mgr Spielman, S. Selinger, Fuchsowa 0.20.

Ślub: Schnur — Mgr Wildstein zebrane przez tow. Sisze Selingera, Jakóba i Lesera 19 zł.

Imi: G. Laufer 1.50, Ch. Blauner 1.—

Z okazji akademji żałobnej ku czci Herzla i Bialika ofiarowała kolonja szkoły „Safa Berura" w Ciężkowicach 5·21.

Płatność zryczałtowanego podatku przemysłowego

Zryczałtowany podatek przemysłowy od obrotu płatny jest w czterech ratach, a to: 15 czerwca, 15 września, 15 listopada i 15 lutego.

Temsamem druga rata płatna jest dopiero 15 września a nie 15 lipca.

Ryczałty letniskowe w Truskawcu, Krynicy i Orłowie

Towarzystwo „Dom Zdrowia Akad. Zyd.", Lwów ul. Krasickich 18a, tel. 252-45 prowadzi pensjonaty dla inteligencji żydowskiej w Krynicy, Truskawcu i Orłowie.

Ryczałt pobytowy w Orłowie w okresie 4-tygodniowym wynosi 163 zł wraz z taksą klimatyczną.

Ryczałt kuracyjny w Truskawcu obejmujący 3-tygodniowy pobyt w pierwszorzędnym pensjonacie, doborowy wikt, opiekę lekarską, taksę klimatyczną, 11 kąpieli mineralnych w pierwszej klasie i legitymację na dostęp do wód — kosztuje w ryczałcie 215 zł.

Ryczałt pobytowy w Krynicy (mieszkanie, wikt, taksa klimatyczna i opieka lekarska) kosztuje 165 zł.

Rezerwowanie pokoji dla rodzin i grup towarzyskich, wszelkich informacyj udziela i zgłoszenia przyjmuje codziennie sekretarjat Towarzystwa.

O uzyskanie kart rzemieśln. w drodze dyspensy

Min. Przemysłu i Handlu przesłało Związkowi Izb Rzemieślniczych do wiadomości okólnik Nr. 35 następującej treści:

„Ministerstwo Przemysłu i Handlu wyjaśnia, że osoby, ubiegające się o karty rzemieślnicze w drodze dyspensy (art. 146 prawa przemysłowego), mogą w jednem podaniu łączyć prośbę o udzielenie dyspensy z prośbą o wydanie karty rzemieślniczej. Podanie takie w myśl art. 148 ust. 1 ustawy o opłatach stemplowych podlega jednokrotnej opłacie stemplowej w wysokości podanej w art. 145 powołanej ustawy.

Przy udzieleniu kart rzemieślniczych na skutek podań wymienionych w ustępie poprzednim, zbędne jest doręczanie stronom osobnych decyzyj z art. 146 o udzieleniu dyspensy; wystarcza zaznaczenie w tekście karty rzemieślniczej, że wydano ją przy zastosowaniu art. 146, przez wpisanie po słowach „na podstawie art. 147" słów: „w związku z art. 146", „i art. 146" lub t. p.

Ofiara Dunajca

25-letni Leon Semmel, zamieszkały przy ul. Lwowskiej 67 wydalił się w piątek 10 bm. z domu i nie powrócił. Zaniepokojeni domownicy wszczęli poszukiwania nad brzegiem Dunajca, gdzie też znaleziono odzież zaginionego. Okazało się, że Semmel utonął w Dunajcu w czasie kąpieli, a jego zwłoki znaleziono w gminie Zdrochec koło Radłowa po kilku dniach. Pogrzeb nieszczęśliwej ofiary odbył się we wtorek 14 bm. w Żabnie.

Zarząd gminny w Pleśnej stwierdza niniejszem, że na terenie gminy zbiorowej Pleśna nie panuje żadna choroba zakaźna, a temmniej tyfus.

Notatka umieszczona w jednym z dzienników lwowskich jakoby w Pleśnej panował tyfus jest nieprawdziwą. Wójt Gminy: **Józef Strzesak**

Kronika

Bnej Sjon. Sobota 18 bm. godz. 11 przedpoł. pogadanka I grupy n. t. „Poezja narodowa". Godz. 2·30 popoł. plenarka z referatem tow. Sz. Feigenbauma n. t. „Komunizm a kwestja żydowska".

— Poniedziałek 20 bm. godz. 3·30 popoł. pogadanka III grupy n. t. „Ch. N. Bialik".

— Wtorek 21 bm. pogadanka IV grupy n. t. „Dzieła Herzla".

— Czwartek 23 bm. pogadanka II grupy n. t. „III kongres". Godz. 9 wiecz. pogadanka V grupy n. t. „Sytuacja w Erec".

Opieka nad Biedną Żyd. Młodzieżą Szkolną w Tarnowie urządza w niedzielę dn. 26 bm dancing popołudniowy w **Pleśnej** w sali p. Blatta. Muzyka doborowa. Różne niespodzianki.

Sensacyjne odkrycie. Przy kopaniu kanałów na ul. Bernardyńskiej znaleziono około 10 szkieletów ludzkich, dobrze stosunkowo zakonserwowanych. Znawcy wyjaśniają, że ludzkie te szczątki pochodzą z czasów wojen ze Szwedami, kiedy rycerzy padłych w jednej z bitew pochowano na cmentarzu klasztornym, obok dzisiejszego budynku miejskiego, przerobionego z dawnego klasztoru Bernardynów.

Samobójstwo. 46-letnia Władysława Girzowska z Warszawy popełniła onegdaj w hotelu „City" samobójstwo. Desperatkę odwieziono do szpitala powszechnego, gdzie niebawem zmarła, nie odzyskawszy przytomności. W pozostawionym liście Girzowska podała, że „odchodzi od życia, bo niema nikogo na świecie".

Nieszczęśliwy wypadek. 10-letni Juljan Taraszka z Gruszowa Wielkiego, manipulując rewolwerem ojca, spowodował wystrzał, który ugodził 13-letniego brata Stefana, raniąc go w klatkę piersiową. Ofiarę nieszczęśliwpgo wypadku przewieziono do szpitala powszechnego w Tarnowie.

Ceny ogłoszeń: Strona 350 Zł, 1/2 str. 175 Zł, 1/4 str. 90 Zł, 1/8 str. 45 Zł, 1/16 str. 30 Zł, 1/32 str. 15 Zł. Przed tekstem 100% drożej. Drobne za słowo 30 gr

Prenumerata: Miesięcznie Zł 1·10, kwartalnie Zł 3·30, półrocznie Zł 6·60, rocznie 13.20. Prenumerata zagraniczna miesięcznie Zł 1·50

Wydawca i odpowiedzialny redaktor **Chaim Friedman.** Drukiem I. Engelberga w Tarnowie